

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 43 (977)

26 października 1989 r.

Cena 20 zł

RADNI O PRZYSZŁOŚCI SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Obrady październikowej sesji Miejskiej Rady Narodowej rozpoczęto wręczeniem odznaczeń państwowych. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowani zostali — Henryk Czerwiński i Waldemar Pielak. Wręczono także złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi oraz odznaki „Zasłużony dla Lubelszczyzny”.

Kolejny punkt obrad — interpellacje, wnioski radnych — zamknął się dwoma pytaniami zgłoszonymi przez prezesa Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Kazimierza Dacę. GS proponuje przejęcie od PSS Spółem kolejnego, niewykorzystywanego sklepu mięsnego, gdzie mogłyby być sprzedawane wyroby geosowskiej masarni.

Drugie pytanie dotyczyło dalszych losów budowanego domu kultury, ponieważ konto społecznego komitetu świeci pustkami.

Właściwym tematem obrad był samorząd terytorialny — wczoraj — dziś — jutro. Wystąpienie wprowadzające wygłosił dr Ryszard Jartych, współpracujący z Urzędem Wojewódzkim.

— Jesteśmy na etapie dość intensywnych przygotowań do utworzenia samorządu terytorialnego w Polsce. Samorządność jako taka jest zawsze nępcą propozycji. Uzasadnione jest to tym, że wraz z jej wzrostem, opierającym się w odniesieniu do samorządu terytorialnego na samodzielności prawnej, ekonomicznej i organizacyjnej, możemy liczyć na wzrost zaangażowania i odpowiedzialności społeczności lokalnych za rozwój swego terenu. Bezsporne jest bowiem prawo psychologii społecznej, że nie ma odpowiedzialności bez samodzielności. Stąd też jeśli dajemy komuś maksimum samodzielności, musi to kiedyś wytworzyć odpowiedzialność. Istnieje jednak stała tendencja do ograniczania samodzielności różnych podmiotów np. województw w stosunku do gmin, rządów w stosunku do samorządów. Podstawową więc sprawą dla samorządu terytorialnego jest stworzenie takich mechanizmów, które zabezpieczają niezbędne minimum samodzielności, oraz wyzwały inicjatywność i odpowiedzialność. Oczywiście nie da się tego poziomu określić obiektywnymi wskaźnikami, stąd często jego przekraczanie. Przyjmuje się — i jest to dość przekonywujące — że pozostawienie obecnych struktur, nawet przy daleko posuniętych korektach, nie zapobiegne tendencji do centralistycznym. Zawsze bowiem będzie dominowała zasada — rady narodowe są organami władzy państwowej i samorządu terytorialnego. Oznacza ona brak odrębności instytucjonalnej interesów lokalnych i ogólnonarodowych. Utrudnia więc, czy wręcz uniemożliwia wytworzenie przeświadczenia, że nasz los jest w naszych rękach. Wyjściem jest rozdzielenie funkcji państwowych od samorządowych w radach narodowych, wraz z podkreśleniem niezależności samorządu od organów państwowych i ustaleniem gwarancji tej niezależności. Gwarancje te, to wyłączenie możliwości ograniczania samodzielności tylko w drodze ustawowej oraz prawo odwoływania się organów samorządowych do sądu od decyzji administracji rządowej naruszających (Dokończenie na str. 3)

PRZYGOTOWANIA W PEŁNYM TOKU

Jaka będziesz zimo?

To pytanie stawiamy sobie co roku przy końcu jesieni. O tej porze w wielu służbach przedsiębiorstwa panuje wzmoczony ruch. EC. Główny Mechanik, Transport, Administracja przygotowują się intensywnie do spotkania z zimą. Ta pora roku spędza również sen z oczu kierownikom wydziałów. Uaktualniają oni obecnie stan osobowy brygad bezpośredniego odśnieżania. Na dziś naliczono już 30 takich zespołów.

O tych i jeszcze innych sprawach związanych z przygotowaniem do zimy powiedzieli:

Inż. ADAM BURY:

Przygotowania do zimy trwały w zasadzie przez cały sezon letni. Harmonogram prac realizowano z niewielkim poślizgiem na bieżąco. I tak między innymi — wymianę starych okien na nowe w poszczególnych obiektach zakładu szacujemy na 95%. Sądząc, że po otrzymaniu kolejnej partii szyb zbliżonych sprawę zakończymy definitywnie przy końcu października. Zakończono już także konserwację mechaniczną bram wjazdowych do hal produkcyjnych.

Kolejna sprawa to kapitalne remonty dachów. W B-3 remont został całkowicie zakończony. Uzupełnienie obróbek blacharskich potrwale jeszcze do końca października.

B-2 (ocieplana steropianem) — remont dachu wykonany w 30%, w przyszłym roku ciąg dalszy. W końcowej fazie znajdują się kapitalne remonty dachów w B-7 i B-8. Solidną robotę wykonano także kładąc nowe elewacje przy B-114. Do końca października nastąpi wymiana żarłoków rynien we wszystkich obiektach zakładu. Nie budzi wątpliwości nowo po-

łożona elewacja w B-16. Przekonserwowano już także urządzenia dźwigowe i podnośniki.

Po kilku latach zamykamy wreszcie niezwykle kosztowną operację — bocznice kolejową. Wymiana podkładów i szyn dobiega już prawie końca. Pozostał jeszcze tylko niewielki odcinek między B-22 a B-23.

Między H-1, a H-2 wymieniono całkowicie magistrale ciepłownicze. A to także wielka sprawa!

Ogrom prac wykonano w EC. W obiektach elektrociepłowni wyremontowano i przekonserwowano kotły parowe i inne urządzenia. Minimalny zapas paliwa (węglia) w ilości 10 tys. ton został już zgromadzony. Poczyniono zabiegi o dalsze dostawy węgla.

Asfaltowanie dróg i konserwacja, naprawa ubytków przebiegały zgodnie z planem.

Krótko mówiąc — temat zimy powraca przy końcu każdego roku znowu jak bumerang. Staramy się być zawsze przygotowani na jej odparcie, wiele jednak zależy od tego czy nie zaskoczy nas z miejsca lodowatym chłodem.

UROCZYSTA AKADEMIA ODZNACZENIA DLA PEDAGOGÓW

ZST „stuknęło” 30 lat!

W miłym i podniosłym nastroju obchodzili młodzież ZST jubileusz 30-lecia swej szkoły. Na uroczystą akademię przybyli: sekretarz KW PZPR Artur Korbowicz, wicekurator mgr Tadeusz Doroszek, doc. Politechniki Lubelskiej prof. Jan Kowal, liczni przedstawiciele najwyższych instancji polityczno-administracyjnych zakładu i miasta z dyr. naczelnym Wytwórni mgr inż. Jerzym Bojko i naczelnikiem miasta Stanisławem Kucharukiem.

Po wprowadzeniu do sali widowiskowej ZDK sztandaru szkolnego i odegraniu hymnu

państwowego zabrał głos dyrektor szkoły mgr inż. Andrzej Krygier. Powiedział między innymi: „Jubileusz 30-lecia istnienia szkoły zbiega się z 35-leciem jedynego z najmłodszych miast polskich — Świdnika, które powstało dzięki Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, dzięki naszemu macierzystemu zakładowi pracy, który nosi imię wybitnego polskiego konstruktora samolotów inż. Zygmunta Łojka”.

24 października minie 88 rocznica urodzin naszego Patrona. Szczególna to okazja do refleksji i spojrzenia wstecz na przebytą drogę...”

W dalszym wystąpieniu dyrektor ZST przypomniał najważniejsze wydarzenia, które zaszły w szkole w minionym 30-leciu.

Przypomnijmy je pokrótce. Do dnia dzisiejszego mury szkoły opuściło ponad 8,5 tysiąca absolwentów. Wyniki i efekty pracy szkoły zależą w dużej mierze od postawy kadry nauczycielskiej. Liczy ona aktualnie 103 nauczycieli, wychowawców i instruktorów etatowych, 65 nauczycieli kontraktowych oraz 58 pracowników technicznych, administracyjnych i obsługi. Duże zasługi w nauczaniu i wychowywaniu (Dokończenie na str. 3)

SPOTKANIE Z JANEM BISZTYGĄ

Partia musi otrząsnąć się z apatii

W piątek, 20 października z aktywnym partyjnym naszym zakładowi, spotkał się rzecznik prasowy KC PZPR tow. Jan Bisztyga oraz sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Artur Korbowicz.

Jan Bisztyga mówił o kondycji partii, uwarunkowaniach które doprowadziły partię do obecnego stanu oraz zadaniami jakie stoją przed jej członkami, dążącymi do wyjścia z marazmu,

walczącym z istniejącym zniechęceniem. Może to nastąpić tylko wówczas, gdy zmienimy podejście do wielu problemów, a przede wszystkim przestaniemy obracać się w kręgu niemożności i negacji. Partia musi otrząsnąć się z olbrzymiej apatii w jakiej znajduje się obecnie. Frustrację musi zastąpić porządkowanie wszystkich negatywnych zjawisk, których partia komunikacyjna nie potrafiła się ustrzec.

Jedną z głównych przyczyn był brak zależności kierownictwa partii od bazy — stwierdził Jan Bisztyga. W trwającej ponad trzy godziny dyskusji rzecznik prasowy KC otrzymał wiele pytań, znalazły się w nich problemy nurtujące członków partii.

Piątkowe spotkanie zainaugurowało w naszym zakładzie kampanię przedwyborczą zaplanowaną na 7 listopada.

(i)

PO ZEBRANIU KOMITETU OBYWATELSKIEGO

Samorządności trzeba się nauczyć!

Ponad sześćdziesiąt osób przybyło w piątek, 20 października do sali Jana Pawła II kościoła p. w. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła na pierwsze powakacyjne spotkanie Komitetu Obywatelskiego.

Było to spotkanie — rzec by się chciało — na wskroś demokratyczne. Chęć działania, mieszcząca się z różnymi stanowiskami na temat przyszłego kształtu organizacyjnego i programu nowego ruchu obywatelskiego. Jedni byli za powolnym budowaniem jego struktury, inni chcieli od razu tworzyć komisję dla rozwią-

zu starożytnego jak Świdnik problemu dojazdów do Lublina.

Wiele w tych wysiłkach widać jeszcze przypadkowość, wiele usprawiedliwienie zresztą i na szczęście uświadomionej — niewiedzy. Stąd zgodne postanowienie zorganizowania cyklu wykładów na temat samorządności, która jest najważniejszym celem działalności Komitetu.

Samorządność, a więc zaplanowane na drugą połowę przyszłego roku wybory do samorządu terytorialnego, które mają stworzyć podwaliny Polski złożonej z tysięcy społeczności lokalnych decydujących o ekonomicznym i społecznym obliczu obszaru na którym żyją. Do tych właśnie wyborów Komitet Obywatelski chce się przygotować ze szczególną starannością, planując wysunięcie własnych kandydatów do przyszłego magistratu miasta.

W czasie spotkania dali o sobie znać interesy różnych grup politycznych, zawodowych, wreszcie wiekowych. Wszystkie te interesy Komitet próbuje ogarnąć deklarując chęć współpracy ze wszystkimi, którym bliska jest idea samorządności i powstrzymując się jednocześnie od zawierania politycznych aliansów z partiami, czy też innymi sformalizowanymi grupami. Komitet chce skupiać ludzi, a nie organizacje. Stąd też między innymi propozycja wyłączenia z nazwy Komitetu słowa „Solidarność”. W czasie zebrania padło stwierdzenie, że podczas elekcji przyszłego samorządu wyborcy powinni głosować na konkretne osoby, a nie na ciążącą się dużym autorytetem nazwę.

Z postanowień zebrania wynika, że Komitet będzie nalegał na Naczelnika Miasta o jak najszybszy przydział lokalu umożliwiającego prowadzenie normalnej, systematycznej działalności. Postanowiono również utworzenie zespołu tematycznego obserwującego działania Rady Narodowej ze szczególnym uwzględnieniem dysponowania przez nią własnością komunalną. Za niezbędne uznali zebrani włączenie do działalności Komitetu przedstawicieli wszystkich środowisk miasta.

Poinformowano także o prze-

znaczeniu zebranej w czasie pielgrzymki do Jasnej Góry i grobu ks. Jerzego Popiełuszki sumy ponad 100 tysięcy złotych na penermatę czasopism dla trzech polskich parafii katolickich na terenie Związku Radzieckiego.

Termin następnego zebrania Komitet Obywatelski wyznaczył sobie na czwartek, 26 października o godzinie 19.00 w pomieszczeniach kościoła p. w. NMP Matki Kościoła.

(jmr)

Kronika tygodnia

Rada Pracownicza WSK Świdnik ogłosiła swoje stanowisko w sprawie strajku w zakładzie.

...

Jubileusz 30-lecia obchodzono uroczystie w Zespole Szkół Technicznych.

...

W sali kina „Lot” odbyła się roczna akademią z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Wyświetlono głośny film B. Bertolucciego „Ostatni Cesarz”.

...

W ZDK odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej.

...

Kapela Czerniakowski grał w Świdniku.

...

Zawody wędkarskie o „największego drapieżnika” zorganizował członkowie zakładowego koła PZW w Dubience-Horodło nad Bugiem.

...

W klubie emerytów i rencistów zorganizowano twarząki wieczorek dla głuchoniemych pracowników WSK.

(m)

(Dokończenie na str. 2)

Mieści się w najbardziej reprezentacyjnej części stałego biurowca, na pierwszym piętrze, w tak zwanym dyrektorskim korytarzu. Niestety boazeria na zewnątrz i drewniane, lakierowane drzwi to jedyne efekty wynikające z tak nobilitującego sąsiedztwa, bo już po wejściu do niezbyt dużego pomieszczenia, przytłacza widok wcisniętych do niego pięciu biurów. Musiało się także znaleźć miejsce na krzesła dla interesantów i całej masy teczek skoroszytów, pism fachowych. Pracownicy żartują, że przypada na nich mniejszy metraż niż w zakładach karnych... i czekają na obcywanie od 3 lat sąsiednie pomieszczenie, które dwa tygodnie temu opuścili poprzedni właściciele. Wiele może, nareszcie...

Pierwsze akty normatywne dotyczące kontroli wewnętrznej przedsiębiorstwa wydano jeszcze w latach pięćdziesiątych — rozpoczyna rozmowę CZESŁAW WOŹNIAK, kierownik sekcji KR. Później przybierało to różną postać aż powstała nazwa kontrola gospodarcza. Obecnie, po uchyleniu poprzednich przepisów, działamy na podstawie uchwały Rady Ministrów z 1983 roku w sprawie wykonywania kontroli przez organy administracji państwowej, zarządzania dyrektora WSK oraz regulaminu kontroli wewnętrznej działalności gospodarczej Wytwórn. Kontrolujemy wszystkie dziedziny działalności przedsiębiorstwa, więc nasze spostrzeżenia, ujawnione nieścisłości i nieprawidłowości powinny powodować wydawanie w Wytwórni aktów normatywnych poprawiających sytuację.

Gdy przystępujemy do kontroli jakiegos zagadnienia, najpierw sprawdzamy jak zostało uregulowane i jakimi przepisami, bo kontrola to fotografia stanu faktycznego w odniesieniu do obowiązujących przepisów — jak powinno być a jak jest.

Musimy znać się na wielu sprawach, dlatego pracując na osobę posiadającą różniczkę wykształcenia. Mamy dwie z wyższymi studiami ekonomicznymi, dwie ukończyły prawo. Jeden pracownik posiada wykształcenie średnie techniczne. Możemy wprawdzie dobrać kogoś do pomocy jeżeli są już tak specjalistyczne sprawy, ale raczej radzimy sobie sami.

Nasza kontrola jest instytucjonalna, najważniejsza jednak w przedsiębiorstwie powinna być kontrola funkcjonalna, sprawowana przez kierowników poszczególnych komórek, gdyż każdemu stanowisku kierowniczemu przypisano jakąś funkcję kontrolną. Gdyby one pracowały właściwie, pochwyciłyby od mistrza, brygadzysty, my nie byłibyśmy potrzebni lub sprawdziłbyśmy od czasu do czasu. Pracy mamy dużo, niestety brakuje nam etatów i nie wszystko udaje się skontrolować do głębi. Inna rzecz, że nie zawsze wyniki naszych kontroli są wykorzystywane.

Wszystko wskazuje na to, że obowiązków pracownikom sekcji

jeszcze przybędzie, gdyż w kraju likwiduje się różnego rodzaju kontrole resortowe, a ich zadania przechodzą na służby wewnętrzne zakładów. Przykładem jest doroczna kontrola trzcin stosowanych w procesach produkcyjnych (cyjanki używane w procesach galwanicznych, tri do odtuszczania — detali). Należy sprawdzić stosowanie obowiązujących przepisów dotyczących składowania, wydawania, ewidencji tych substancji. Podobne działania obejmują także gospodarkę metalami szlachetnymi (srebrem i platyną). Przechowując stółki i punkty żywieniowe od Gminnej Spółdzielni, dostarczono sekcji kontroli gospodarczej kolejny obszar działania. Odbyna się ono na podstawie kwartalnego planu pracy, zatwierdzonego przez głównego księgowego i dyrektora przedsiębiorstwa.

O podjęciu kontroli zawiadamiany jest kierownik danej jednostki organizacyjnej, co zobowiązuje go jednocześnie do udostępnienia kontrolującym potrzebnych dokumentów. Po jej zakończeniu zapoznawany jest z wynikami i ustaleniami ujętymi w protokole będącym jednocześnie podstawą oceny działalności kontrolowanej jednostki za dany

były różnej wagi, a wynikały z działań zamierzonych bądź z niezamierzonych obowiązków przepisów. Stosowane sankcje uzależnione od wielkości strat oraz udowodnionego umyślnego lub nieumyślnego działania. Udzielono 9 upomnień, 2 nagany. W 20 przypadkach potrącono premie, natomiast 9 osób obciążono kwotami powstałych niedoborów. W 1 przypadku zalecono niezatrudnianie na stanowiskach związanych z gospodarką powierzonymi mieniem. Jednocześnie, co może się wydawać dziwne po tych wyliczeniach, wystąpiliśmy z wnioskiem o udzielenie 2 pochwał i nagrody pieniężnej.

W poleceniach pokontrolnych określono jest także termin realizacji poszczególnych zaleceń. Stąd też wypływa kolejne zadanie sekcji KR — sprawdzenie czy w każdym poleceniu wszystkie punkty zostały zrealizowane. Odnosi się to również do wniosków pokontrolnych zewnętrznych kontroli, zestawianych w specjalnie do tego celu przeznaczonej księdze. Wyniki przekazywane są dyrektorowi naczelnemu Wytwórn.

Praca wykonywana przez pięcioosobowy zespół ma swoista

Pierwsza moja sprawa dotyczyła pracownika, który zakupił na terenie WSK pewną ilość materiału zbrojenia, a przed wyjściem z zakładu zamienił na inny. Straż przemysłowa zawiadomiła nas i ja przeprowadziłem sprawę wyjaśniającą.

Przygotować tutaj zaczęłam wszystkie od nowa i trudno powiedzieć co będzie dalej. Jaka będzie przyszłość przed kontrolą wewnętrzną.

Prawdę mówiąc, aby kontrola gospodarcza spełniała swoje funkcje powinna być niezależna od przedsiębiorstwa. My mamy podwójną zależność a to powoduje, że pewne sprawy nie wychodzą jak należy.

Do wykonywania zawodu rewidenta trzeba mieć dyplomy. Na pewno z czasem nabiera się rutyny, to jest nieuniknione na każdym stanowisku, ale tu musimy być kontrolerami z powołania, by mieć satysfakcję z wykonywania tych czynności. Trzeba być despotycznym, dokładnym, cierpliwym, by w natoku informacji wybrać to, co właściwe. Mieć żelazną dyscyplinę wewnętrzną. Znajomi często mają do nas pretensję, chcą by potraktować ich ulgowo. Najgorzej są sprawy, gdy ktoś popełni nadużycie, są dokumenty świadczące o jego bezprzebieżności i my musimy wykroczyć do akcji. Można wprawdzie szukać okoliczności łagodzących, ale wnioski będą jednoznaczne — kara.

Wydaje się, że jeszcze reaguję normalnie, choć czytając jakikolwiek dokument prawie bezwiednie go sprawdzam, staram się zapamiętać niektóre zdarzenia, wyraz twarzy pewnych osób.

STANISŁAW MAZUR: Nasza praca ma chyba więcej minusek, mówię tak patrząc z perspektywy 7 przepracowanych tutaj lat. Towarzyszy nam ciągły stres. Ludzie są raczej niechętni do nas nastawieni. W zasadzie trudno się dziwić. Nikt nie lubi, gdy mu się zagłada do kieszeni, nawet tej państwowej. A taka jest rola rewidenta. Patrzymy co, gdzie, czy zgodnie z przepisami.

Plusów widzę niewiele, o finansowych nie ma mowy. Zarabiamy zdecydowanie mniej niż inni. Dodatek rewidentki nie wystarczy nawet na buty.

Postawione przed nami zadania polegają na próbach mówiąc na porównaniu norm wyznaczających pracę na określonym stanowisku z zastaną sytuacją. Mamy sprawdzić czy jest dobrze czy źle, określić dlaczego, zaproponować zmiany. Na ogół stykamy się z prymitywnymi, naiwnymi wręcz historiami, choć parę lat temu pewna grupa ludzi wykazała się pomysłowością. Kilka osób zawiązało brygadę, której zadaniem była konserwacja bocznic kolejowej w zakładzie. Robotę wykonywało dwóch pracowników etatowych, a oni brali pieniądze za nie (w grę wchodziły milionowe kwoty). Wyliczyliśmy, że gdyby naprawdę chcieli wykonać pracę zawartą w umowie, według norm kolejowych, musieliby pracować 28 godzin na dobę, łącznie z niedzielami.

Po tych wszystkich godzinach nerwów, stresu, siły regenerują łowiąc ryby lub w lesie na grzybach.

Na koniec zacytuję zasłyszane w KR, marzenie jej pracowników — gdyby tak w WSK zaczęto bardziej przestrzegać wydawanych instrukcji, zarządzeń. Ile mieliby nieporozumień, stresów... A. KONOPKA

(Dokończenie ze str. 1)

Przygotowaliśmy już także sprzęt ręczny — łopaty i kilofy, w ilości około 200 sztuk.

Jeśli chodzi o piach, w tym miejscu mała dygresja. Sypać go będziemy w najbardziej nerwogennych punktach zakładu. A co chyba nie mniej ważne — w miarę. Nadmierne sypanie piachu nie jest wskazane. Wiosną bardzo trudno go usunąć. W walce ze śniegiem i mrozem liczą się lu-

Jaka

dzie. W zakładzie pracować będzie cztery brygady odśnieżania. Zatrudnieni w nich pracownicy pełni będą dyżury we dnie i w nocy, interesować się będą na bieżąco komunikatami meteo. Bazuja na wieloletnich doświadczeniach przekonałem się osobiście, że zimą przychodzi często nieoczekiwane, stąd też trudno przewidzieć czy te wszystkie przygotowania, które już poczyniliśmy wystarczą.

Poddawać się jednak nie ma-

będziesz

my zamiaru. Stąd też i dalsze nasze zabiegi i przedsięwzięcia takie jak: ogrzewane pomieszczenia na sprzęt i akumulatory, zabieganie o ludzi z OHP, i jeszcze inne.

W zimie, w walce ze śnieżycami sprawdzi się z pewnością wiele służb w przedsiębiorstwie.

Wracając jeszcze do specjalnych brygad odśnieżania. Sądzę, że trzeba będzie tak ustalić harmonogram dyżurów, by pracownicy WSK zamieszkaujący w Świdniku pełni-

zimo?

li w większości służbę w nocy. Dojeżdżający natomiast do pracy — w dzień. Czują się również w obowiązku przypomnieć kierownikom wydziałów, że nie powinni zapominać o obowiązku odśnieżania wejść do hal fabrycznych, a także i chodników. Stąd też istnienie wydziałowych brygad odśnieżania jest koniecznością.

Jeśli chodzi o pracę ludzi mego działu — jestem spokojny. Moi pracownicy bez względu na zawody (ślusarze, kierowcy, sprzątkownicy) nigdy nie wstydziły się... łopaty. Odgarniali śnieg, wysypywali chodniki piaskiem nie tylko na terenach przyległych do HA.

Wiadomo bowiem nie od dziś, że tylko wspólnym wysiłkiem możemy przeciwstawić się żywiołom i kłeskom. A i zimie — także!

(k)

Samodzielną Sekcję Kontroli Gospodarczej — biuro śledcze czy konfesjonał?

okres. Zawiera on konkretne nieprawidłowości i uchybienia, przyczyny, skutki oraz osoby odpowiedzialne za ich powstanie.

Inna forma pracy są kontrole doradne, wykonywane na podstawie sygnałów telefonicznych, zleceń różnych organizacji, dyrekcji przedsiębiorstwa, nawet anonimów. Większość informacji zawartych w anonimach pokrywa się, choć bywają sygnały fałszywe. Ten typ kontroli to prawie 50 procent czasu założonego w planie kwartalnym.

Pracownicy sekcji kontroli gospodarczej sporządzają także polecenia pokontrolne, w których raz jeszcze (w sposób skondensowany) wskazane są źródła i przyczyny stwierdzonych nieprawidłowości, ich rozmiar, osoby odpowiedzialne za powstanie uchybień, wnioski i zalecenia zmierzające do ich usunięcia. Zawierają także nazwiska osób, wobec których ma być wszczęte postępowanie o odszkodowanie za wyrządzoną szkodę.

W ubiegłym roku przeprowadziliśmy 24 kontrole w różnych służbach i komórkach organizacyjnych przedsiębiorstwa — mówi Cz. Woźniak. Sprawdzaliśmy wykorzystanie czasu pracy, godzin nadliczbowych w wybranych komórkach WSK, gospodarkę i obrót butlami tlenowymi, a także używanymi do innych gazów technicznych, alkocholem skazonym w wydziałach. W wydziale 570 kontrolowaliśmy ewidencje i rozliczanie paliw, środków transportowych, gospodarkę narzędziową w ZEUS.

Jak zwykle latem interesowały nas zagadnienia socjalno-bytowe — funkcjonowanie ośrodka kolonijnego w Okuninie, ośrodka czasowego w Dąrkowie i nad Jeziorem Łukcie. Kontrolowaliśmy również usługi wykonywane w Wytwórni przez obie firmy. Stwierdzone nieprawidłowości

otoczce. Uważana jest za coś pośredniego między biurem śledczym a konfesjonalem. Niektórzy wręcz nieswojo czują się w ich towarzystwie, a już na pewno myślą o swoich grzeszkach. Do tego nieciekawego wrzenia przyczynia się również dość nieścisłe wybrana nazwa zawodu — rewident.

Takie są odczucia i wyobrażenia ludzi z zewnątrz. A jaka jest opinia samych pracowników KR?

— Praca — mówi jeden z nich — nie jest nudna. To zupełnie coś innego niż do tej pory robiłem. Wiele zagadnień muszę poznać, od początku do końca, jak to się robi. Na pewno mogę ponarzekać, że jest żmudna. Każdy papierkę trzeba przewrócić wiele razy, sprawdzić czy nie ma jakiegos błędu. Jeżeli ktoś nas ukierunkuje (bo i tak bywa, napływają różne informacje, anonimy), wiadomo czego szukać.

Ludzie rzeczywiście trochę się nas boją. Nikt nie pracuje idealnie. Podchodzą ostrożnie, z rezerwą, abyśmy czegoś nie wykryli.

Pracuję tu od 6 lat, a swoją pierwszą sprawę pamiętam dlatego, że nie byłem z siebie zadowolony. Od razu wpuszczono mnie na głęboką wodę — dostałem do wszechstronnego skontrolowania duży wydział... i trochę się zagubiłem w tym wszystkim. Właściwie nie żałuję, przyszedłem tu dla odmiany i mam wiele zmian.

IWONA OBARA: Do sekcji kontroli gospodarczej trafiłam z księgowości przed 3 lata, skaperowana przez poprzedniego kierownika. Pracuję więc krótko i dlatego każda sprawa to dla mnie nowość. Najpierw muszę przejrzeć kilka aktów prawnych dotyczących zagadnienia. Poznaję dużo nowych rzeczy, na przykład organizację przedsiębiorstwa, funkcjonowanie poszczególnych jego komórek. Tego wymaga charakter pracy.

przeprowadzania przeglądów i atestacji stanowisk roboczych, a także zamieszczenie kontrolnej listy ergonomicznej. Krzysztof Marciniak, Barbara Putz: OBRÓBKA POWIERZCHNI KRZY-

gorytmy obliczeniowe dotyczące obróbki tych powierzchni na frezarkach sterowanych numerycznie. Jest to pierwsze opracowanie w języku polskim z tego zakresu. Przedstawia ono zarówno nowe, jak i stosowane

stępną sposob omówiono zasady doboru materiału na projektowany element, właściwego przeprowadzenia obliczeń wytrzymałościowych i właściwego kształtowania rysu części. Podane dane materiałowe niezbędne do projektowania części.

ILUSTROWANY LEKSYKON LOTNICZY

Technika lotnicza. W-wa. 1988. WKiŁ. Leksykon wyjaśnia hasła ze wszystkich dziedzin techniki lotniczej. Zawiera ilustracje ułatwiające zrozumienie wybranych haseł. Obejmuje tablice umożliwiające przegląd podstawowych parametrów sprzętu lotniczego. Precyzuje nowe terminy, które pojawiły się w ostatnich latach. Nie pomija terminów przestarzałych i żargonowych, będących jeszcze w użyciu, sygnalizując je, poprzez odсылanie do haseł uznanych jako poprawne.

Feliks Materzyński, Jerzy Smakusze-wski:

ORGANIZACJA PRACY NA STANOWISKACH ROBOCZYCH — Wyd.

3 (poprawione i uzupełnione). W-wa. 1988. WNT.

W książce omówiono zasady i metody badania oraz usprawniania procesów pracy w przedsiębiorstwach produkcyjnych przemysłu maszyno-

Biblioteka techniczna zaprasza

wego. Szczególną uwagę zwrócono na analityczne metody organizowania procesów pracy oraz na ergonomiczne warunki pracy na stanowiskach roboczych.

W wydaniu trzecim całość materiału została uaktualniona przez wprowadzenie stosowanych w przemyśle maszynowym zasad dotyczących

WOLINIOWYCH NA FREZARKACH STEROWANYCH NUMERYCZNIE. PODSTAWY GEOMETRYCZNE.

W książce omówiono metody opisu powierzchni krzywoliniowych stosowane w procesie projektowania i wytwarzania przedmiotów w przemyśle lotniczym, motoryzacyjnym, okrętowym oraz podano metody i al-

dotychczas metody projektowania i wytwarzania tego typu przedmiotów. Bogdan Łęczyński:

NIEMETALOWE ELEMENTY MA-SZYN. Warszawa — 1988. — WNT:

Książka zawiera obszernie opracowanie zasad konstrukcji części maszyn z tworzyw sztucznych i innych materiałów niemetalowych. W przy-

Wacław Królkowski: TWORZYWA WZMOCNIONE I WŁÓKNA — W-wa — 1988 — WNT. W skrópie przedstawiono zagadnienia wytrzymałości mechanicznej tworzyw wzmocnionych oraz zespolenia składników w tych tworzywach. Opisano włókna wzmacniające i ich własności. Przedstawiono szczegółowo środki prohezyjne stosowane do obróbki powierzchni włókien.

Wybrał: MK

Radni o przyszłości

(Dokończenie ze str. 1)

te niezależność. Nie wystarczy korekta zarządu terenowego lecz konieczna jest gruntowna jego reforma, powodująca poprawę efektywności organizacji naszego życia społecznego i gospodarczego, przyspieszenie procesów urbanizacji i ukształtowanie powstającej postawy współgospodarstwa jakim powinien stać się każdy mieszkaniec gminy czy miasta.

W dalszej części swego wystąpienia R. Jartych przedstawił kształtowanie się samorządu począwszy od konstytucji rewolucji francuskiej z 1789 roku do lat międzywojennych. Po referacie wywiązała się dyskusja na temat teoretyczno-prawnych aspektów projektu ustawy o samorządzie terytorialnym.

Podczas sesji podjęto również uchwały w sprawie wysokości dziennych opłat targowiskowych i sposobu ich pobrania oraz wprowadzenia do budżetu ponadplanowych dochodów z roku 1989 i ich podziału.

Sytuację finansową miasta przedstawił naczelnik Stanisław Kucharuk. Powiedział m. in.:

— Budżet miasta uchwalony przez MRN w wysokości 1,7 mld w ciągu trzech kwartałów wzrósł o 2,1 mld i wynosi obecnie 3,8 mld zł po stronie dochodów. Wydatki zamknęły się sumą około 2,8 mld zł. Wzrost po stronie dochodów nastąpił w wyniku nadwyżki budżetowej z roku ubiegłego, dotacji celowych budżetu województwa. Do budżetu wprowadzić należy ponadplanowe dochody z br. w wysokości 465,5 mln zł. Składają się na nie — dotacja wyrównawcza budżetu województwa, zwiększony udział w podatku od plac ustalony decyzją WRN oraz wypracowane dochody własne. Wydatki skierowane są do niezbędnych, podstawowych działań gospodarki miasta by zabezpieczyć ich funkcjonowanie do końca bieżącego roku.

Na zakończenie sesji radni przyjęli informację o działalności międzysesyjnej prezydium MRN.

(dan)

UROCZYSTA AKADEMIA ODZNACZENIA DLA PEDAGOGÓW

ZST „stuknęło” 30 lat!

(Dokończenie ze str. 1)

młodych kadr mają między innymi: Bolesława Lucul (była wicedyrektor szkoły), obecni wicedyrektorzy: Waldemar Pielak, Teresa Seremak, Zbigniew Rudnicki oraz Teresa Bidacha, Krystyna Czubot, Krystyna Stefańczyk, Janina Jakubowska, Anna Pasternak, Tadeusz Peterek, Jan Mielniczuk, Hanna Kopol, Alina Grochowiec, Zofia Dyckio i inni.

Do wysokiego poziomu nauczania przyczynili się w dużej mierze nauczyciele kontraktowi: Bogdan Grabowski, Kazimierz Pietrzyk, Jan Świerczek, Zygmunta Skiba, Zdzisław Lorek, Edward Czop, Władysław Król, Lucjan Żurek, Józef Mrówka, Józef Borzym, Aleksander Franczak, Jan Kawa, Jan Tolbiński, Czesław Jaronim i inni.

Ważną rolę w procesie dydaktycznym szkoły spełniają warsztaty szkolne, które rozbudowano do rozmiarów dużego wydziału produkcyjnego. Kadra warsztatowa stanowi 66 osób. W tym 29 instruktorów i 6 nauczycieli.

Znacznym wkład w rozwój warsztatów mają: Czesław Wielgosi, Józef Koperski, Tadeusz Zakrzewski, Piotr Pilch i Ryszard Kuraszko.

Do wyróżniających się nauczycieli praktycznej nauki zawodu należą: Stanisław Mazurek, Leopold Pawłowski, Antoni Próchniak, Remigiusz Przytuła, Zdzisław Sobiech, Jan Mielniczuk i Zdzisław Siennicki.

Uwieńczeniem nauki szkolnej w Technikum jest praca dyplomowa. W ostatnich latach prace uczniów stały na bardzo wysokim poziomie. Stały się powszechnie użyteczne, służące bezpośrednio człowiekowi.

Zalicza się do nich różnego rodzaju przyrządy rehabilitacyjne dla narządów ruchu. Są one jednocześnie ciekawymi mekhanizmami. Wśród prac dyplomowych uczniów znajdują się także urządzenia diagnostyczne i lecznicze.

Wysokie nagrody na szczeblu wojewódzkim i centralnym zdobył „aparatusz składania złamań ręki” oraz „wydłużacz kości”. Warto również wiedzieć, że „światłowodowy oświetlacz medyczny” wysłany został na wystawę do Hawany. Wszystkie te urządzenia uzyskały wysoką ocenę specjalistów Akademii Medycznej.

Szkoła współpracuje z licznymi placówkami naukowymi i oświatowymi — Politechniką Lubelską, Uniwersyteciem Marii Curie Skłodowskiej, Akademią Medyczną, Instytutem Kształcenia Zawodowego i Instytutem Kształcenia Nauczycieli.

ZST ma duże sukcesy na odcinku popularyzacji i rozwoju kultury, kultury fizycznej i sportu. (Pisaliśmy o tym obszernie w poprzednim numerze „Głosu” — przyp. aut.)

Motorem napędowym wielu gospodarskich poczyniń w szkole jest Komitet Rodzicielski.

Podczas uroczystej akademii z okazji 30-lecia Zespołu Szkół Technicznych udekorowano odznaczeniami wielu cenionych przez młodzież, nauczycieli i wychowawców.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali:

— Stanisław Jóra i Waldemar Pielak. Złoty Krzyż Zasługi — Tadeusz Paterek.

Medale Za Zasługi dla Lubelszczyzny otrzymali: Jan Antoszek, Jan Malinowski, Jan Mielniczuk, Teresa Seremak, Zdzisław Siennicki, Tadeusz Skwarczewski i Eleonora Zygmuntczuk. Odznaki ZNP — Stanisław Jóra i Barbara Puch.

Wręczono również pracownikom kadry nauczycielskiej nagrody Ministra Edukacji Narodowej. Były także nagrody Kuratora Oświaty i Wychowania w Lublinie oraz nagrody dyrektora ZST.

Bogata część artystyczna akademii wypełniły występy zespołów artystycznych szkół świdnickich, zespołu ZST i ZDK. Każdy punkt programu kwitowano rzeszami oklaskami.

(k)



Po buty, czy po uśmiech? Fot. T. Wolski

POJEDYNEK

W porze bezpiecznej, to znaczy takiej, kiedy ludzie wolą spać, niż się bułwersować telewizją nadają pojedynek Krzak kontra Grobelny. Pierwszy — prezes banku PKO, drugi — reprezentant prywatnej finansjery, obaj obstawieni ekspertami. Dyskutowali na temat, który był jednocześnie tytułem audycji — „Jeno wysokość dolar”.

Prywaciarze z miejsca przystąpili do ataku oświadczając, że ich wyłączną zasługą jest niedawna obniżka wolnorynkowego kursu dolara, że włożyli na ten cel kilkadziesiąt tysięcy dolarów, zarzucili wreszcie, że bankowi państwowemu, a co za tym idzie — państwu wcale nie zależy na ograniczeniu zwirowania karuzeli cen „zielenych”. Prezes Krzak odparł, że wszyscy to są kłamstwa, nie poparł jednak swojej opinii konkretnymi argumentami.

W miarę upływu czasu i słów dyskusja przenosiła się coraz bardziej na powszechniki. Final

nastąpił, kiedy pan Grobelny przeprowadził krótki, lecz sugestywny dowód tezy, że życie gospodarcze nie jest wcale tak bardzo skomplikowane, jak mogłoby to być w relacji prezesa Krzaka wynikać. Gdzieś to nomyślenia byłoby — mówił Grobelny — w prywatnym banku, żeby dwie jego ilie w dwóch miastach miały różne kursy dolara? Który przywaciarz pozwoliłby spekulantom zarobić na przewożeniu pieniędzy z jednej ilii do drugiej? Ile na podobnych spekulacjach, które działy i dzieją się nągminnie traci PKO? Prezes Krzak zareagował — wybiłnie ad rem — niedużą znaczącą sugestią, że Grobelny nie dorobił się swojej fortuny w sposób zgodny z prawem.

Jaki moral z całego zajścia wynika? Taki mianowicie, że trudno o zmiany na lepsze, gdy na zasadnicze pytania otrzymuje się odpowiedź: A u was Murzynów biją!

J. Mazur

Nauczycielom w podzięce

16 października w kinie „LOT” odbyła się uroczysta akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Uczestniczyli w niej: kurator oświaty i wychowania — Zbigniew Kazmowski, prezes Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego — Sabina Władzińska, przedstawiciele władz miasta, ZNP oraz obu związków zawodowych działających w WSK.

Tytuł „Zasłużony Nauczyciel PRL” — za długoletnią, owocną pracę z młodzieżą otrzymał WŁADYSŁAW SWITAJ.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski przyznano: ALINIE GAJEWSKIEJ, JADWIDZE GRABIA, TAMARZE KALUŻYŃSKIEJ, LUDWIKOWI KRÓLOWI, DANUCIE KUZIO, FELIKSIE PAWLIĆ, FELIKSOWI PAWLIĆOWI, KRYSZTYNIE PRZYBYCIEŃ, WIENCZYSŁAWIE PRZYBYŁ, DARIUSZOWI RUKAJOWI I JADWIDZE SMO-LIK.

„Złotymi Krzyżami Zasługi” udekorowano: HANNĘ BARTOSIAK, MARIANNĘ HAWRYLUK, ALFREDEK KACZMARSKA, ANNĘ KANIA, ANNĘ KUSIAK, ANNĘ MAJCHER, JADWIGĘ MARKOWSKA, BARBARĘ PAWELEK, ANIELĘ PRUSZKOWSKA, ELŻBIETĘ SEKOWSKA, MARIĘ SINICKA, STANISŁAWA SKROKA, JADWIGĘ TRZCIŃKOWSKA I ZOFIĘ WITKOWSKA.

„Srebrny Krzyż Zasługi” otrzymała ZOFIA SZEWCZYK.

Medale Edukacji Narodowej wręczono dwóm osobom, Złotą Odznakę ZNP — czterem, a odznakę „Zasłużony dla Lubelszczyzny” — trzem.

Nagrodami Ministra Edukacji Narodowej (I i II stopnia) uhonorowano dziesięć osób.

(man)

AKCJA ŚWIDNICKIEGO PCK

Talerz zupy dla najbiedniejszych

W wielu województwach całego kraju, w związku z nieustającą galopadą cen, podjęto akcję pomocy tym, którzy mając za jedyne swe źródło utrzymania niewysokie emerytury, renty czy też zasiłki — nie potrafią już teraz „związać końca z końcem”. 16 października do akcji, której patronuje Polski Czerwony Krzyż, włączył się także Świdnik.

Lokalem, w którym zorganizowano wydawanie bezpłatnych obiadów — jest bar „Zacisze”, usytuowany w centrum miasta, nieopodal siedziby Urzędu Miejskiego. Kiedy wstąpiliśmy do niego we wtorek przedpołudnie, zastaliśmy tam już kierownika terenowej placówki PCK — BOŻENĘ KRÓLAK.

— Bezpłatne zupy dla najbiedniejszych rozpoczęła, zapytana o istotę prowadzonej w Świdniku akcji — zaczęliśmy wydawać w poniedziałek, 16 października. Akcja prowadzona jest codziennie, w godzinach: od 11.00 do 13.00. Dziś trudno jeszcze mówić o szerokim jej zasięgu, bowiem w poniedziałek zgłoszyli się do nas tylko cztery osoby. Skądinąd wiadomo mi, że indywidually akcja prowadzona w lubelskim barze „Racławicki” — cieszy się sporym powodzeniem. Nasze działania popierane są przez Urząd Miasta, obiecano nam nawet — jeżeli chętnych na skorzystanie będzie więcej — dofinansowanie całej akcji z miejskiego budżetu.

Osoby, które terenowa placówka PCK od początku objęła swą opieką, zostały wytypowane drogą wywiadu środowiskowego. Większość z tych ludzi otrzymuje zasiłki, bądź też ma niskie emerytury i renty. Dziś (17 października — przyp. aut.) — na prowadzonej przez nas liście — mamy 30 takich osób. Niestety — kierowniczka terenowej placówki PCK rozkłada bezzadnie ręce — nie świadczy to jeszcze o tym, że wszyscy oni korzystają z naszego wsparcia. Wręcz przeciwnie — wielu z nich po prostu nie chce tutaj przychodzić. Postrzegają ich honor, a po trosze — wstyd wobec sąsiadów. W rozwiązywaniu tego problemu czasem pomocny okazuje się właśnie wywiad środowiskowy, choć — jak powiedziałam już wcześniej — nie zawsze jest to srodek przynoszący pożądany efekt. Codzienne rozliczanie akcji dokonywane jest na podstawie ilości wydawanych w danym dniu zup, choć ciężko jest nam odnaleźć wśród korzystających wszystkich ludzi biednych i potrzebujących pomocy, bo właśnie tacy najczęściej „honorowo” na nas nie przychodzą. Przy 30 osobach dziennie — koszt akcji zamyka się kwotą 15.000 złotych. Wymaga ona jednak wsparcia dotacyjami instytucji i zakładów pracy miasta (może pomogą świńnicy ziemleńscy?). Dlatego też, korzystając niejako z okazji — dodaje pani Bożena Królak — podaje numer konta PCK, na które można dokonywać wpłat wspierających naszą akcję: BPH w Krakowie II Oddział/Lublin 324207-3535-132. Pieniądze otrzymane tą drogą pozwolą nam na kontynuowanie pomocy ludziom najbardziej potrzebującym. W innej niż my sytuacji jest Zarząd Wojewódzki PCK — otrzymuje on pieniądze z Funduszu S.O.S. Nasza placówka terenowa musi martwić się o siebie sama, jeżeli nie zdobędziemy funduszy — będziemy musieli całą akcję po prostu przerwać.

W arcytrudnej sytuacji życiowej znajduję się dziś wielu mieszkańców Świdnika. Spróbujmy im pomóc!

MAREK NOWAK

POWÓD — NIECHLUJSTWO MIESZKAŃCÓW

Spacerkiem po Świdniku

Po kilku chłodniejszych dniach do Świdnika zdaje się powracać zima, polska jesień. Dni wprowadzają coraz krótsze, mgliste (a i mżawka czasem pokropi) — jednak nieco cieplejsze. Niestety, liście opadające z drzew, nie przykrywają nigdy całkowicie brudnych i zaśmieconych chodników i osiedli miasta. Tego, że tak jest w istocie, dowiódł chociażby mój czwartkowy, poranny spacer.

Pierwsze, co przykuło moją uwagę, to brudne do granic wytrzymałości przystanki PKS. Liście opadające z drzew to niewątpliwie kolorystyczny punkt, ale czy za taki można na przykład uznać poprzecinane w tych miejscach kosze ze śmieciami? A porozu-

cane wszędzie, gdzie to tylko możliwe, papierki po zjedzonych na przebiegach cukierkach, opakowania po „Paluszkach” i papierosach, walające się na trawnikach osiedli i w samym centrum miasta? A śmiecie wyrzucane do stojących na terenie osiedli i całego miasta żelaznych pojemników, poddane z dnia na dzień postępującemu procesowi gnicia? Kto w ogóle interesuje się (i jak często) ich wywiezieniem na wysypisko, by je np. spalić? Dziś nie potrafiłbym nieestetycznie odpowiedzieć na te pytania. Wierzę tylko w to, co sam spostrzegam, a w ten czwartkowy poranek okazało się, że Świdnik jest miastem brudnym i zaniedbanym.

(Dokończenie na str. 4)

Spółdzielcze przepisy — mało znane

Pelniona od niedawna funkcja zmusiła mnie do wnikliwszego zważenia na spójność i spójność paragrafów spółdzielczego prawa lokalowego, ustawami, uchwałami i zarządzeniami obowiązującymi w spółdzielczości. Czytając je odkrywa się prostą prawidłowość: prawo do lokalu jest, a mieszkanie nie ma gdzie. Ta prosta prawidłowość spędza sen z powiek wielu obywateli. Jednak z chwilą otwierania kluczy z gniewnymi i krzykliwymi zmianami się w zapracowanych i zapobiegliwych ciu-lach. Oprócz glazury, boazerii i parkietu chcemy mieć to, co do tej pory było tylko marzeniem — spokojny we własnych czterech ścianach. Problemy innych, problemy własnej spółdzielni są nam już w większości obojętne. Spróbujmy to wyjaśnić bliżej. Zanim zamknijemy drzwi we własnym mieszkaniu, w pierwszej kolejności stajemy się łowcami sensacji w kolejkach wychodzących na przyjęcie przez prezesa. Następnie zdobywamy kolejne stopnie wtajemniczenia w obowiązujących przepisach. Ten okres jest najbardziej intensywny w działalności członka spółdzielni. Szkoda, że spółdzielnia nie wykorzystuje tego dążenia do wiedzy dla szerokiego propagowania przepisów na których opiera swoją działalność. Nie praktykując tego Zarząd i Rada Nadzorcza pogłębiają nieufność członków do prawidłowości swoich decyzji budząc często niezdro-

we emocje. Na przykład wywieszanie na liście przydziałów tylko numerów i punktów odpowiednich paragrafów Uchwały nr 3 CZSMB niewiele mówi tym, którzy się na tej liście nie znaleźli. Wywieszając obok uchwałę w pełnym brzmieniu można wyjaśnić od razu wiele wątpliwości.

Brak zainteresowania działalnością spółdzielni ze strony ogromnej większości członków jest na rękę Zarządowi i Radzie Nadzorczej. Ma to swoje uzasadnienie. O wiele łatwiej obiecać świeży piach w piaskownicy, niż wybudować więcej mieszkań. Przeglądając protokoły z Walnych Zebrań Przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku można stwierdzić tylko zmienność dat. Sprawy i ludzie są ci sami. Jeżeli kilka wątpliwości co do zmian statutowych jest w stanie zdjąć całkowicie ten punkt z porządku obrad, znaczy to, że decydenci naszej spółdzielni też rzadko zająć dają do przepisów.

W tej sytuacji dziwić się optymizmowi prezesa w przekształcaniu spółdzielni w molocha (myślę o projekcie przyjęcia w poczet członków setek, jeśli nie tysięcy kolejnych osób, które osiągnęły pełnoletność) wobec czekających nas zmian spółdzielczych przepisów prawnych.

Andrzej Łepek
członek Rady Nadzorczej
S.M. w Świdniku

GŁOS SPORTOWY

Belgijski stadion Heysel, moskiewskie Łużniki, stadion w Chorzowie i wiele jeszcze innych aren piłkarskich nie są nadal przestrogą dla naszej młodzieży.

W większych i mniejszych sportowych ośrodkach kraju roi się nadal o pseudokibiców i chuliganów.

Ostatnio dali znać o sobie w Zamościu podczas meczu Avia — Hetman miejscowi „entuzjasci” futbolu.

„Przywędrowali oni na stadion — pisze „TYGODNIK ZAMOJSKI” (nr 43-517 z dnia 20. 10.89) wnosząc nieczczone okrzyki i transparenty z napisem: Avia — jude — raus! Ponadto w trakcie meczu na oczach trzech tysięcy widzów popełniono i spalono flagę klubową Avii. Doszło również do bójek.

Polala się krew, rozbito narę głowy, trafiono również kamieniem piłkarza drużyny gości.

W konsekwencji kibice ze Świdnika musieli schronić się w budynku OSIR, a sędziowie zostali opłucy przez 10-12 letnich młodzieńców. Służby porządkowe oraz funkcjonariusze milicji początkowo nie interweniowali, bo ich po prostu nie było. Dopiero od 30 minut

Echa meczu piłkarskiego Avia - Hetman

Niebezpieczne zapędy!

meczu pojawiło się kilku porządkowych i „milicjantów”, którzy próbowali powstrzymać wydarzenia na stadionie. Tym razem skończyło się bez ołtarza. I tyle z Tygodnika Zamojskiego. Komentarz jawi się sam. Przedwcześniej w Lublinie, wczoraj w Zamościu, jutro w Puławach a kto wie czy i nie w Świdniku piłkarskie ekscesy. I tak ciągle w kółko. Melodramat o chuligańskich wybrzydzeniach na naszych stadionach nie ustaje.

Lecą kamienie, żelastwo, petardy... Zawsza słychać pijany bełkot ludzi w sektorach „pod żyłką”, które niby się zamieniają się pod specjalnym nadzorem. Na ten temat wyłano już morze atramentu. odbyto setki narad, pokazano dziesiątki filmów, pozamykano stadiony...

Jak do tej pory — groch o ścianę. Na usta cisnie się więc nadal pytanie — jak długo jeszcze?

Wracając do meczu Avia — Hetman. Gdzie się podziały te czasy kiedy to sportowcy, działacze, a i kibice także szanowali się wzajemnie.

W latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, a i siedemdziesiątych, jeszcze każdy mecz piłkarski Avii z

Hetmanem urasta do rangi wielkiego wydarzenia sportowego. Na widowni widziało się wtedy przedstawicieli władz miejskich, sponsorów i mecenasów sportowych. Spektakle piłkarskie poprzedzały liczne atrakcje i niespodzianki, nie wyłączając pokazów spadochronowych.

Autokarami do Zamościa jeździli świdniccy kibice, pociągami przyjeżdżali do Świdnika kibice zamojscy. A co chyba najważniejsze siedzieli zawsze na meczach obok siebie. Pojednani a nie skłóceni.

Wielu sympatyków piłki nożnej pamięta do dziś, że w Avii występowały tacy piłkarze wywołujący się z klubu zamojskiego jak: TADEUSZ GRULA, EWALD HERMAN, ANDRZEJ PALUCH czy ROMAN NOWOSAD.

Z kolei Avia „delegowała” do gry w Hetmanie takich znanych futbolistów jak: LESZEK WROBEL, ZDZISŁAW PREJBUSZ, GRZEGORZ PŁO-SZAJ czy JERZY NEPELSKI.

Czy tak dalej być nie może? Czy nie warto wrócić do pięknych tradycji obydwu klubów? Na pewno warto, trzeba tylko po prostu — chcieć!

(mk)

SPACERKIEM PO ŚWIDNIKU

(Dokończenie ze str. 3)

nym. Proponuję więc: zorganizujmy raz na jakiś czas zbiorową akcję wielkiego sprzątania miasta (nie tylko w ramach tzw. wiosennych porządków). Można było podjąć się organizacji akcji oczyszczania Tatr i do dziś jest ona kontynuowana, dlaczego nie zorganizować akcji oczyszczania Świdnika? Włączając do niej wszystkich mieszkańców (dzieci i młodzież szkolną również)? Ręczę, że takie „wielkie sprzątanie” przyniosłoby

efekty. Już na zakończenie nasuwa mi się jedna gorzka refleksja: Ludzie kochani! Zaczniemy od samych siebie, przestańmy zmieniać Świdnik w jedno wysypisko, nie wyrzucajmy papierków „byle dalej od siebie”, nie przewracajmy koszy ze śmieciami... Temu, co dziś spotykamy na przystankach PKS, ulicach i osiedlach — winni jesteśmy my sami, winne nasze niechlujstwo i drzemające jeszcze gdzieś gdzieś przekonanie, że „skoro coś jest ogólnospółdzielcze, to znaczy że nie moje i mogę to zniszczyć”. Skoro reformujemy gospodarkę, „zreformujmy” też samych siebie. Droga to trudna i wyboista, niełatwo bowiem jest przełamać wielopokoleniowe przyzwyczajenia. Warto nią jednak pójść, bo w końcu trud ten

może się nam wszystkim opłacić, pozwalając na coś, co czasami po jedynemu człowiekowi przychodzi z dużym wysiłkiem: NA UWIERZENIE WE WŁASNE MOŻLIWOŚCI.

Marek Nowak



Ogłoszenie

USŁUGI PRAWNE DLA LUDNOŚCI

1. Porady i opinie prawne.
2. Pisma procesowe do sądów: akty oskarżenia, pozw, wnioski, rewizje.
3. Zastępstwo sądowe w sprawach:
 - karnych prywatno-skargowych i ściganych z urzędu;
 - cywilnych: spadki (nabywania, działy), odszkodowania majątkowe w naturze i pieniężne, ekamisy z gruntów i mieszkań, zasiedzenia nieruchomości, zniesienia współwłasności, inne;
 - rodzinnych: alimenty, rozwody i związane z nimi roszczenia majątkowe, przysposobienia, ustalenia i zaprzeczenia ojcostwa, zniesienie majątkowe, małżeńskiej wspólności i podział teoż majątku, inne;
 - ze stosunku pracy: niesłuszne rozwiązanie umów o pracę, przywrócenie do pracy, zasądzenie odszkodowań, inne;
 - z ubezpieczeń społecznych: zaliczenie lat do stażu pracy, stwierdzenie inwalidztwa, wypadku przy pracy, choroby zawodowej, praw do emerytury i rent (ogólne, rolnicze), inne;
 - zastępstwo w sprawach karno-administracyjnych (kolegia do spraw wykroczeń).

Przyjęcia interesantów w dniach i godzinach: — poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. od 9 do 14.

ŚWIDNIK, UL. ORZESZKOWEJ NR 16.
(boczna A. Struga k. Szpitala)

Wygrali!

Po długich oczekiwaniach piłkarze Avii zdobyli wreszcie dwa punkty zwyciężając na własnym boisku Zelmer 2:1. Bramki dla gospodarzy zdobyli Morawski i Tobiasz, dla gości Skiba.

Do przerwy piłkarze Avii nadawali ton grze kontrolując uważnie ruchy przeciwników. W 38 minucie efektywną bramkę dla Avii zdobył Morawski i humory kibiców znacząco się poprawiły.

Po drugim, celnym strzale Tobiasza w 65 minucie meczu widowia była w różnych humorach i liczyła na zwycięstwo za trzy punkty.

Tak się jednak nie stało. W końcówce meczu świdniczanin wyraźnie spuścił z tonu i bramkę zdobyli goście. Stworzyli oni jeszcze kilka innych groźnych sytuacji pod bramką Grodzickiego, który stanął w tym spotkaniu na wysokości zadania broniąc wiele niebezpiecznych strzałów, a szczególnie „bombę” Nowaka w 77 minucie meczu.

Wygrana piłkarzy Avii cieszy. Być może, że „remisowa passa” żółto-niebieskich zostanie wreszcie przzerwana. Bo to naprawdę zdziwiło się już kibicom.

(m)

Reporter zanotował

PRZYKRO NADAL SŁUCHAĆ...

...o tym, że lekceważona jest sprawa przestrzegania regulaminu zabezpieczania mienia społecznego i osobistego. Pomieszczenia do szatni wydzielonych są nadal nie zamknięte na klucz i stąd też wiele kradzieży. W związku z nieprzestrzeganiem przepisów zapowiedziano kontrolę wydzielonych szatni. Łada dzień zanosi się na kontrolę doraźną wydzielonych.

KOMU NA TYM ZALEŻY?

Dewastacja kwiatostanu i drzewostanu nadal nie ustaje. Ostatnio w parku przyzakładowym natrafiono na zniszczone sadzonki lip kulistych. Takie małe drzewko kosztuje bagatelę — około 30 tys. złotych!

Sadzonkę lipy zniszczone również na terenie zakładu. Przykre ale prawdziwe.

Z KONTENERÓW NA ŚMIECI...

...usytuowanych w różnych częściach zakładu wystają tu i ówdzie mechaniczne podesty od maszyn, śmietniczki „Smok”, zupełnie w dobrym stanie krzesła...

Kto i z jakich pomieszczeń wyrzucił na śmietnik te rekwizyty — pozostaje tajemnicą. Czyżby nie do wyjaśnienia?

(m)

Informator GŁOSU

KINO „LOT”

- 27-28.10. — FRANTIC — USA, 17,00, 19,30 (od 15 lat);
- 29.10. — PORANEK, pol. 12,00 (bo); — MÓJ MIO — ZSRR — Szwecja, 15,00 (bo); — FRANTIC — USA, 17,00, 19,15 (od 15 lat);
- 30-31.10. — JAK TO SIĘ ROBI W CHICAGO — USA, 17,00, 19,15 (od 18 lat).
- MÓJ MIO — ZSRR — Szwecja, 1988 — Reż. Władimir Gramatikow. Grają: N. Picard, Ch. Bell, T. Bottoms. Ekranizacja powieści Astrid Lindgren. Ośroczono chłopię wyrusza na poszukiwanie ojca.
- FRANTIC, USA, 1988, Reż. Roman Polański. Grają: H. Ford, B. Buckley, J. Mohoney, Thriller. Młode małżeństwo przyjeżdża do Paryża. Nieoczekiwanie znika żona...

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), Andrzej BARYŁA, Anna KONOPKA, Marek NOWAK, Jan MAZUR, Mieczysław KRUK (redaktor techniczny), Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji), Tomasz WOLSKI, korekta: Zofia ZAJĄC. Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 31-51 i 53-57), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przemysłowa 1 — zam. 1479 z dnia 89.10.19 — 3000 szt. B-4

(k)